

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

46-47 (960-961)

Niedziele, 23-30 grudnia 1979 r.

ROK XXI

ZYCZENIA

Więc już nie teraz, ale wiosną, albo
latem,
Nie sankami do domu, nie pod białe
strzechy !
Raz jeszcze ten zamglony podzielony
opłatek,
Z uporem powtarzając coroczne
pociechy :
„Na Wielkanoc ! — Najpóźniej —
Na Zielone Święta !”

CHRISTMAS CARDS...

Angielko zacnego serca, która na
bliskie już święta
Wybierasz powinszowania, urzeczona
nimi — zakłeta,
Gdyż barwne są i dziecinne —
śniegiem błyszczące, gwiazdziste,
Czy wiesz, że ja do rodziny od lat
nie piszę na „Christmas”,
Chociaż ją kocham nad życie, choć
o niej bardzo pamiętam —
Zdumiona słuchasz, Angielko — i łza
u rzęs twoich cięży...
— Wesole są wasze „greetings”,
niedościgłe w pomysłach,
Lecz ich nie wyślesz do Polski, jak
ich nie wyślesz na księżyc.
Maria Jasnorzewska-Pawlikowska
(1895—1945)



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
życzy wszystkim swoim Czytelnikom,
Współpracownikom i Sympatykom
Redakcja i Administracja

Oreǳie Księǳa Rektora

Przez kilka mieŝcý na pierwszej stronie „Głosu Katolickiego” — ukazywała się w odcinkach pierwsza Encyklika Ojca Św. Jana Pawła II „Odkupiciel Człowieka”, aby jej treść udostępnić szerokim rzeszom czytelników.

!Nie jestem dziś w stanie zdać sobie sprawy — jak gęboko utkwiły słowa Ojca Św. w pamięci czytelników. Jest to jedna z encyklik papieskich, której treść, sposób

przedstawienia jest jasny i prosty nawet dla takiego czytelnika, który nie ma wielkiego przygotowania teologicznego. Owszem, zrozumienie jej gębi, jej udokumentowania i jej wizji — niewątpliwie potrzebuje pomocy specjalisty, ale ku temu ma wystarczające przygotowanie każdy duszpasterz.

Kręgosłupem jednak wypowiedzi Ojca Św. jest jedna odwieczna w planach Bożych prawda, że pełne

dowartościowanie człowieczeństwa — zamyka się w jednym niepowtarzalnym fakcie, że Syn Boży stał się Człowiekiem i Odkupicielem całej ludzkości. Ojciec Św. nie miał na myśli tylko tego człowieka, który świadomie związał się z Chrystusem w szczególny sposób w Kościele, ale w Swej wizji — objął każdego człowieka do końca wieków. A to, to nie uśmiech Ojca Św. z kolorowych zdjęć, ale uśmiech Namiestnika Chrystusa do całej ludzkości.

Ten uśmiech ukazał się na twarzy Jezusa z ubogiej stajenki, bo Dzieci Boże, to Bóg żywy — Bóg, Który stał się Człowiekiem, Człowiek, Który stał się równocześnie Bogiem: Bóg — Człowiek i człowiek — Bóg !

Skoro Bóg ukazał się jako Człowiek, związał się na zawsze z nami i Jego los — stał się naszym losem. Nawet wtedy, kiedy w trzy dni po śmierci Zmartwychwstanie — będzie pierwszym, Który utwierdzi nadzieję naszego zmartwychwstania. Nawet gdy przyjdzie do nas u końca czasów, nie stanie się nic nowego, dopełni się tylko to, co raz poczęło się w Betlejem.

Teraz wszystko jest możliwe. Smutek może się przemienić w radość, bo Bóg jest z nami. W cierpieniu nie jesteśmy sami, bo Bóg w Swym Człowieczeństwie dzieli los człowieka i daje mu nadzieję. Ubóstwo staje się bogactwem, bo skarb Jezusa ze stajenki — jest każdemu zabezpieczony w niebie.

Tyle życzeń ciśnie mi się na usta. Tyle wyrazów wdzięczności wobec mojego najbardziej zagubionego Kapłana - Współbrata, gorliwych Siostr Zakonnych, hojnej Wdowy i tej ewangelicznej, najuboższej, która oddała wszystko co miała na wielkie dzieła naszej Misji, wdzięczności za skarb ofiarowanych cierpień z tak licznych łóz boleści.

A jednak pragnę skupić Waszą uwagę Moi Drodzy Przyjaciele i Rodacy na jednym w tę Świętą Noc ! Czuwajcie ze mną jak pasterze w Noc Betlejemską, aby tam nasza emigracyjna owczarnia pospieszyła do stajenki z wiarą, popatrzyła na Syna Maryi i zrozumiała, że Boże Dziecię z miłością do nas i do całej ludzkości się uśmiecha, bo przynosi Odkupienie.

Ks. Z. Bernacki
Wasz Rektor

Rozważanie Ewangeliczne

Czego oczekujemy ?

Kościół św. przez usta Ojca Św. Jana Pawła II — Namiestnika Chrystusa, w ostatnim dokumencie nawołuje do katechizacji.

Utarło się mylnie przeświadczenie, że katechizacji potrzebują tylko dzieci i na tym dziecięcym katechizmie — kończy się nauczanie prawd wiary, które wystarczą na całe życie. Czy tak jest ?

Za kilka dni, mamy obchodzić Boże Narodzenie. To nieprawda !

Mamy przeżyć Boże Narodzenie i do tego przeżycia w sensie religijnym — przygotowaliśmy się przez cały Adwent.

Przeładowane magazyny, krzykliwe reklamy produktów spożywczych i innych, jadłospisy wykwintnych kolacji w restauracjach, stopy wynoszonych podarunków ze składów skazują raczej na to, że więcej miejsca i więcej czasu zajmie tą radość, aniżeli ta, o której rozważaliśmy w ubiegłą niedzielę — radość oczekiwania na przyjsie, na spotkanie z Chrystusem.

I znowu jedni, których na to stać — będą się bardziej bawić, a inni — ubodzy, których na taką radość nie stać — w tym dniu będą jeszcze smutniejsi. Dlaczego ? Ponieważ wszyscy umiejscawiają radość tam, gdzie jej w autentycznym przeżyciu Bożego Narodzenia nie ma. Cóż na to poradzimy ?

Musimy wrócić do tego, czego uczy nas katechizm, który zawsze jest potrzebny i zawsze potrzebuje zgłębnienia.

Dziś w wyjętym tekście ze Starego Testamentu prorok Micheasz, św. Łukasz zaś w tekście z Nowe-

go Testamentu mówi nam o Narodzeniu Jezusa z Maryi Panny, tej młodej kuzynki św. Elżbiety. Znamy rodowód Maryi z królewskiego rodu Dawida, znamy miejsce urodzenia — małą wioskę Betlejem.

Co w tym wszystkim jest ważne ? Ważnym jest, że przy spotkaniu dwóch kuzynek — Jan Chrzciciel poruszył się w łonie Matki, bo Maryja Panna też w Swym łonie przyniosła Dziecię — Jezusa Chrystusa, Księcia zapowiedzianego od wieków.

Jutro musimy uwierzyć, że Boże Narodzenie — to spotkanie człowieka z Jezusem — Bogiem Wszęchświata, moim Panem i moim Odkupicielem.

Spotkaniem radosnym, ale i spotkaniem tragicznym, bo On — Jezus, wskaże ludzkości, wskaże człowiekowi, wskaże mnie — gdzie są prawdziwe wartości i gdzie jest prawdziwa radość, że często nie tam, gdzie jej szukamy.

Nowe życie i nowa radość, jeśli płynie z miłości ku Chrystusowi — żąda jak każda miłość ofiary, która nas nie zasmuci.

Owszem, wymieniamy sobie podarunki, ślijmy życzenia, dzielimy się opłatkiem, ale w imię tej radości, którą do nas przynosi Bóg i każe nam nią dzielić się, bo radość płynąca z miłości — nigdy nie zamyka się w egoizmie ludzkiego serca.

Katechizm tyle miejsca poświęcił Narodzeniu Chrystusa Pana, ale co z tego nam pozostało ? Tylko błyszczące lampki świecące ze lśniących witryn.

Ks. Z. Bernacki

HISTORIA... OPLATKA!

Żelazorytnictwo oplatkowe jest pochodzenia obcego, lecz Polska jest jedynym krajem, w którym ludowy kowal i rzemieślnik zdołali tę dziedzinę podnieść do godności sztuki i stworzyć nowy, przepiękny dział grafiki ludowej. Obcy wzór przeniesiony na polski grunt przeistoczył się w formę nową i oryginalną, związaną jak najściślej z folklorem.

Metalowe foremki oplatkowe, rytowane przez rzeszę bezimiennych artystów — rzemieślników, piękniały i udoskonalały się coraz bardziej, wznosząc się do granic prawdziwej sztuki i unieśmiertelniając w sobie całe piękno polskiego folkloru: dając wizje najśmielszej fantazji i powszedniej rzeczywistości, podejmując tradycyjną tematykę świąteczną lub też doszukując się piękna w szarym, powszednim wiejskim życiu.

Czasem na jednym oplatku łączą się razem obydwa tematy, niby tak różne, a przecież harmonizujące ze sobą w przedziwny sposób: tu stajenka betlejemka ze świętą rodziną, a obok piejące kury na polskim, chłopskim podwórku — w pierwszej chwili kontrast wydaje się zbyt wielki, a przecież już po chwili oba tematy zaczynają się coraz to bardziej zlewać w jedno, bo oto stajenka betlejemka jest zwykłą polską szopą, stojącą na takim samym podwórku i otoczoną takim samym płotem, jak ten, na którym pieje kur, a może — któż to wie? — to samo wiejskie podwórze było natchnieniem polskiego kowala artysty. Tu znów uroczę ptaszki na gałązce obok pokłonu Trzech Króli, tam pełen przedziwnego nastroju, wiejski, drewniany kościółek, a obok scena Ukrzyżowania, gdzie indziej wspaniała zabytek miejscowej, wielkopańskiej architektury — a obok stadko góralskich owiec. Wszystko według własnej wizji artystycznej wiejskiego artysty tak, jak dostarczały mu tematu sceny z pastorałek, kantyczek, jasełek, apokryfów...

Oplatki z dawnych wieków (najstarsze zabytki polskich muzeów etnograficznych pochodzą z XVII wieku) są bezcennym dokumentem obyczajowym dawnego życia, dawnej architektury i folkloru.

Po wigilijnej wieczerzy zawsze zostaje jeszcze wiele oplatków. Przebogata artystyczna fantazja bezimiennych artystów ludowych potrafiła również i z tego osobliwego tworzywa wyczarować rzeczy naprawdę niezwykłe. Co można skonstruować z tego kruchego materia-



łu w wiejskiej chacie, zlepiając go jedynie w sposób wprowadzając mało wytworny, lecz za to bardzo skuteczny, przy pomocy własnej śliny?

Od formy najprostszej począwszy, płaskiej gwiazdy i kołyseczki — symbolu Bożego Narodzenia — przez miniaturki kapliczek, kościołów, wieżyczek, do form najpiękniejszych, jakimi są bezsprzecznie fantastyczne pomysłowe, płaskie rozetki zwane „kołędami” i wreszcie najefektowniejsze trójwymiarowe „światy”, zwane też czasem „wilijkami”, gdyż są najgłówniejszą ozdobą wigilijnych podłazników.

Podobnie jak wigilijna choinka, wyroby z oplatków były w dawnych czasach najpierw znane wśród sfer posiadających, a dopiero później stamtąd przedostały się na wieś, by w rękach ludu wznieść się na najwyższe szczyty artyzmu i pomysłowości. Pomysłowość ta nie miała źródła li tylko we własnej fantazji, gdyż pierwszy błysk natchnienia dał piękne formy kandelabrow i żyrandoli kościelnych, na których kompozycji wzorowano się, tworząc „światy” i pająki ze słomy.

Artystyczne wyroby z oplatków znalazły oddźwięk w poezji i literaturze pięknej. Najwcześniejszą o nich wiadomość zawdzięczamy ludoznawcy Łukaszowi Gołębiowskiemu, który w dziele „Lud Polski” wydany w 1830 r. zanotował:

„... Gwiazdeczki z wszelkiej farby oplatków zawieszają u ścieli i trwają do nowych, gdzie dawny obyczaj zachowywać...”.

Niewiele późniejsza i równie interesująca wiadomość pochodzi od Kazimierza Wł. Wójcickiego, który w książce „Społeczność Warszawy w początkach XIX wieku” opisyje własne wspomnienia:

„...Na cztery tygodnie przed Bożym Narodzeniem organści kościelni roznosili po domach święcone, różnokolorowe oplatki, z których najslawniejsze, wypiekane u Bernardynów oznaczały się wielkimi rozmiarami. Kolorowe do pieczętowania listów, a głównie dziatwa lepila z nich wielką „gwiazdę” i „kołysekę”, która następnie nad stołem wigilijnym wieszano”.

Jednak najpiękniej przedstawił temat oplatkowy Juliusz Słowacki w dramacie „Horsztyński”, napisanym w roku 1835:

„...Ślepy, a przecież znalazłem oplatek — kto moją ręką prowadził? Czuję te drżące listki chleba, w moich dłoniach. Jak ja lubilem niegdyś Boże Narodzenie! W tym samym pokoju kleiłem z oplatków różnokolorowe słońce, kołyaski — jakaś świętość i wesele nepełniały moje dziecinne serce...”

Niemniej wierne i piękne odtworzenie wygasłych już odrzędów zawdzięczamy poecie Adamowi Pługowi:

...A gdy z nich jeszcze ojciec,
zlepwszy
Misterną gwiazdkę z kolebką
niewielką,
Na cienkim włosku wieszal je pod
belką,

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3)

To chyba już ten, co sam

Zbawiciela
W żłóbku oglądał, ode mnie
szczęśliwszy
I rzewniejszego pełen był wesela
Ode mnie, który czystych piersi
tchnieniem
Bujając lekko kolebeczką ona,
Wierzyłem z błogim ducha

uniesieniem,
że mi Dzieciatko Boże pozwolono
Do snu kołysać, nuć mu kolędę...

A może jeszcze zwyczaj ten zachował się do naszych czasów, chociaż w szczątkowej formie, gdzieś w bardzo odległych wsiach? Otóż wyroby takie są znane i wykonywane w czasach współczesnych na Podlasiu w powiatach Sokołów i Węgrów.

W czasie Bożego Narodzenia wieszają się tam pod sufitem opłatkowe gwiazdy, księżycy i krążki. Zwłaszcza szczególnie dużymi walorami artystycznymi odznaczają się gwiazdy, lepione z wąskich pasków różnokolorowych opłatków.

Powstała w ten sposób kompozycja jest płaska, dwuwymiarowa. Wyrobami tymi zajmują się jedynie kobiety.

W dawnych czasach wyroby z opłatków wieszano tylko u stragarza, czyli belki pod sufitem, lecz w miarę rozpowszechniania się choinki, dawne locum uległo zmianie, a wyroby z opłatków przeniosły się na zimozielone drzewko świąteczne. Znakomity ludoznawca Zygmunt Gloger upamiętnił interesujący nas problem w „Encyklopedii Staropolskiej”:

„... Przed choinką był w Polsce zwyczaj wieszania u powały na wigilię gwiazdek, zrobionych z różnokolorowych opłatków na pamiątkę gwiazdy, symbolizującej Boże Narodzenie. Podarunki dawane w tym dniu dzieciom i domownikom zwały się „na gwiazdkę...”

Najmłodszą i bez wątpienia najpiękniejszą formą ozdobną, jaką na przestrzeni czasu potrafią wyczarować z opłatków jest trójwymiarowy „świat” czyli „wilijka”. Kształt jego w zarysie jest kulisty, a sposoby wykonania i motywy zdobnicze są bardzo różnorodne. Nazwa tej ozdoby pochodzi właśnie od tegoż kształtu, gdyż w liturgii nazywa się „światem” trzymanym w ręku Chrystusa kula z krzyżem na szczycie, uważana za symbol władzy nad światem, a będąca kontynuacją symbolu władzy cesarzy rzymskich.

„Świat wykonany z opłatków jest w zwyczajach ludowych nierozdzielnie związany z podłaznikiem, stanowiąc centralną i najpiękniejszą oz-

dobę. Pojawił się na podłazniku, a raczej tylko wyrugował dorodne jabłko, zawieszane w czasach wcześniejszych u samego dołu wigilijnego drzewka, od którego to pojęcia wziął zastępczą nazwę „wilijka”.

„Świat” jest wytworem wyłącznie polskiej sztuki ludowej, lecz bywa naśladowany za granicą. Analogiczne ozdoby drzewka choinkowego nie są znane nigdzie poza Polską, lecz i u nas nie mogłyby powstać i rozwinąć się w formę sztuki, gdyby nie było tak szerokiego zastosowania opłatków do celów świeckich. Jest rzeczą znamionną, że „światy” — podobnie jak inne ozdoby opłatkowe i choinki — powstały najpierw w miastach i później rozpowszechniły się między ludem, lecz dopiero wtedy rozwinęły się wspaniale pod wpływem bujnej i przebogatej inwencji artystycznej anonimowych wiejskich artystów.

„Świat” jest nie tylko centralną, lecz samoistną ozdobą podłaznika względnie choinki. Jest też otaczany specjalnym szacunkiem, a nawet czcią: nie wolno go niszczyć, profanować, a po usunięciu drzewka wigilijnego z mieszkania, przenosi się go z pietyzmem i wieszają u stragarza sufitu. Delikatny, leciuchny „świat”, zawieszony na nitce, obraca się pod wpływem ciepłego prądu powietrza, a z jego zachowania się lud wróży urodzaj na rok przyszedły.

Patrząc na piękne i różnorodne formy „światów”, zdawać by się mogło, że jest już szczyt fantazji i pomysłów artystycznych. A jednak istnieje jeszcze dalsza forma ewolucji tej ozdoby, nosząca nazwę „pająków rogatych”. Pająki rogate nie mają zasięgu ogólnopolskiego, lecz

są formą regionalną, znaną tylko w województwie krakowskim. Odznaczają się wspaniałym rozwiązaniem kompozycji i nadzwyczajną pomysłowością wykonania.

Pająki rogate stanowią również, tak samo jak i „światy”, niezwykle efektowną ozdobę choinki świątecznej i są skonstruowane z 20 cienkich ostrosłupów, rozchodzących się od środka promieniście, na podobieństwo rozgwiazdy, a między poszczególnymi elementami rozmieszczone są u nasady maleńkie półkole opłatkowe, wykonane identycznie, jak u „światów”.

Przy całym swym nieporównanym pięknie odznaczają się pająki i „światy” ubóstwem treści etnograficznej, co jest zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy fakt, że są to formy powstałe niedawno i wywodzące się z miasta.

Nie można na zakończenie nie wspomnieć chociaż w paru słowach jeszcze o jednym szczególe, dotyczącym ozdabiania paczek opłatków przez wytwórców, ponieważ i tutaj przejawiała się oryginalność, a nawet pewien artyzm. Poszczególne porcje opłatków są ujęte w papierowe opaski, przedstawiające zazwyczaj sceny szopkowe i pokłon Trzech Króli, spięte z wierzchu złotą lub srebrną gwiazdką, misternie wyciętą z papieru, względnie nalepiankami, ząbkami, kwiatami z bibułki, albo też specjalnymi tłoczonymi stemplami fabrycznymi. Uzupełnieniem tych akcesoriów bywają podkłady ze złotego papieru, tiulu, a czasem maleńka gałązka ruty. Dla większego efektu bywa tłoczony ażurowo i podklejony od spodu kolorowym papierem.



WILIA 1914 roku

(Z poezji wojennej 1914-1918)

Dzisiaj Wilia... Cicho dzieci!
Nie obchodźcie jej kolędą!...
Niech myśl wasza do tych leci,
Którzy Wilii mieć nie będą.
Niech na ochachh hwasznych staną
Śnieżne rowy i okopy,
W których walczą o wygraną,
Bracia nasi — polskie chłopcy!
Dziś nikt z nimi sercu drogi,
Uroczystych chwil niedzieli!...
Darem ich jest — pocisk wrogi
A kolędą świst szrapneli!...
... Pod Moskałem — pod
Prusakami —
Po wszech polach Europy —

Z bohaterstwem wciąż jednakiem,
Krew swą leją polskie chłopcy!...
Dzisiaj Wilia!... Smutek wszędzie...
Z płaczem myślą pozostali:
Czy też jeszcze wśród nas siedzie
Kto z tych Naszych w obcej dali?
Pieśń cudowna z niebios płynie:
„Pokój ludziom dobrej woli!...”
A im może — w tej godzinie,
Śmierć przynosi kres niedoli!...
... Cicho dzieci!... Przed tron Boży —
Pod stajenki gwiazdę złotą
Niechaj razem Anioł złoży
Naszą litość — z ich tęsknotą...
M.F. Szembekowa

ZNALEZLI DZIECKO

Zginęło dziecko! Na pierwszy apel rodziców — policja z wytresowanymi psami, radio, telewizja, dzienniki i tym podobne środki poszukiwania są uruchomione. Gdy w wypadku porwania dziecka potrzeba pieniędzy, znajduje się poważne sumy nieraz z ofiarności publicznej.

Dwa tysiące lat temu dowiadujemy się: ... Dwunastoletni chłopiec, Jezus było Mu na imię — zginął Maryi i Józefowi. Szukali Go trzy dni, pytali znajomych i gdzie znaleźli?

Znaleźli Go nauczającego w świątyni. Na słuszny wyrzut Jego Matki — Jezus odpowiedział z dojrzałością: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym co należy do Mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego co Im powiedział” (Łk. 3,49).

W chwili, gdy Maryja i Józef wracają z Jeruzalem do Nazaretu — Jezus do Nich się nie dołącza. To nie kaprys! To świadomość, że będąc w świątyni — jest w domu Swego Ojca. To potwierdzenie tego co usłyszała Maryja, że jest Synem Najwyższego — Boga. Syn Boży przyszedł na świat, aby pełnić Wolę Ojca Niebieskiego.

Ta pierwsza lekcja katechizmu przekazana z kart Ewangelii objawia się światu, że jest Jeden Bóg Stworzyciel całego świata — Pan nieba i ziemi. Tę lekcję przekazuje dwunastoletni chłopiec, oczywiście różny od innych, bo jest Synem Boga Wszechmocnego.

Jest to w jakiś szczególny sposób lekcja dla rodziców i dzieci. Dla rodziców, gdyż jest wielu takich rodziców, którzy nie doceniają, że między dzieckiem a Bogiem — nawiązują się więzy miłości. Dziecko, nie zawsze mówi do Boga swoimi słowami, a choć mówi je słowami wyuczonego pacierza, to ma jednak swój dziecinny sposób odczuć miłości i słów, które niektórych bawią, a przecież trzeba tę dziecinną mowę docenić, trzeba się z nią wsłuchać, jak wsłowa Jezusa wsłuchiwali się Maryja i Józef.

Jeszcze stoją szopki w kościołach, warto tam zaprowadzić dzieci. Jak łatwo jest tam dać im pierwszą rodzicielską lekcję katechizmu!

Popatrzcie w oczy dorastających dzieci, nawet tych łobuzerskich ską-

diną, a zauważycie, że poważnieją, przyglądają się, kłękają, szepczą jakieś słowa u stóp szopki.

Jezus w świątyni — to wzór Małego Apostoła. Dziecko, też potrafi być Apostołem. Trzeba, aby widzało, że w Kościele — jest w Domu Ojca Niebieskiego. Cóż by to za cudowne były ucieczki, gdyby dzieci uciekały do Kościoła i jakże cudowne spotkanie, gdyby rodzice znajdowali je w Domu wspólnego Ojca.

Często myślę o swej Matce, która przed wojną prenumerowała mi piękny Miesięcznik. Wydawali go Księża Pallotyni. Tytuł Miesięcznika: „Mały Apostoł”. Kiedy niejednokrotnie zastanawiam się, co mi pozwoliło na uświadomienie sobie mego kapłańskiego powołania, które jest łaską — to często myślę o tym pisemku „Mały Apostoł” i wydaje mi się, że ono w jakiś sposób przyczyniło się do szukania dalszej drogi życia.

Apostolstwo w Krucjacie Eucharystycznej, apostolstwo dobrze prowadzonych ministrantów, apostolstwo lektorów w czasie Mszy św., apostolstwo chłopców i dziewcząt roz-

prowadzających prasę katolicką, to droga do dojrzałości chrześcijańskiej, do tak potrzebnego apostolstwa ludzi świeckich w Kościele.

Maryja i Józef, prowadząc Jezusa do świątyni Jerozolimskiej na Wielkanoc — byli świadomi, że spełniają obowiązek wobec siebie i wobec Jezusa. Nie wiedzieli zdawało by się, jak dużo za tą literą prawa — kryje się.

Niedawno uczestniczyłem na doskonale zorganizowanym spotkaniu rodziców. Postawili sobie oni sami pytanie — dlaczego tak wcześniej dzieci zaniedbują się w uczęszczaniu na Mszę św.? — Szukali powodów, nawet usiłowali gorliwemu i lubianemu Proboszczowi wmówić, że to On o to nie dba. Było im tak ciężko dojść do konkluzji, która ich obwiniała: Dzieci nie chodzą do Domu Ojca, bo rodzice nie chodzą. Trudno, taka niestety jest rzeczywistość i trzeba się do niej przyznać.

Rodziny poganieją, dzieci stronią od Kościoła, a potem i od rodziców, bo często rodzina — nie jest Bogiem silna.

Ks. Z. Bernacki



Najpiękniejszy żłóbek

W kościele Santa Maria in Ara Coeli w Rzymie znajdują się dwie bardzo cenne pamiątki: wizerunek Matki Boskiej, malowany przez św. Łukasza (tego samego świętego, który wymalował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), oraz posążek Dzieciątka Jezus, zwany Santo Bambino, (Święte Dzieciątko), słynny cudami.

Figurkę tę — około 60 cm. wysoką — wyrzeźbił pewien zakonnik w XVI wieku z drzewa oliwnego, które rosło w ogrodzie Oliwnym. Posążek spowity jest w białą atlasową sukienkę, obsypaną klejnotami.

Nabożeństwo wielkie, jakie Włosi mają do „Santo Bambino” manifestuje się przede wszystkim w okresie Bożego Narodzenia. — Santo Bambino umieszczone jest od pierwszego dnia świąt w kaplicy, w której znajduje się żłóbek Pana Jezusa. W kaplicy tej zrobione jest wzniesienie, na które wchodzi kolejno małe dzieci włoskie, by wy-

głosić krótką przemowę na cześć Nowonarodzonego. Starsi wsłuchają się z zachwytem w te srebrne głosiki dzieci malutkich, które trzepocząc rączkami, opowiadają w kilku słowach o cudzie w Betleem.

Uroczystość ta dzicięca powtarza się codziennie od 2-giej popołudniu do wieczora i kończy się w dzień Trzech Króli. Wtedy to po niesporach prałat w infule niesie w procesji Santo Bambino, staje na tarasie świątyni i błogosławi ludowi, zgromadzonemu na placu przed kościołem.

Rzymianie mają taką wiarę w cudowną moc Świętego Dzieciątka, że często w wypadku choroby dziecka sprowadzają Santo Bambino, które przywozi ksiądz w specjalnej paradnej karecie do domu chorego.

W czasie rewolucji w r. 1848, kiedy spalono wszystkie pojazdy papieskie, oszczędzono najpiękniejszy pomóż, przenacząc go dla Santo Bambino.

JASEŁKA... SZOPKI

Cesarowa Helena kazała zbudować w 330 roku po Chrystusie w znajdującej się w Ziemi Świętej grocie betlejemskiej marmurowy zło-

bek dla upamiętnienia i plastycznego wyobrażenia narodzin Jezusa, które w tym właśnie miejscu się odbyły.

W IV wieku, wkrótce po ustanowieniu Bożego Narodzenia świętami stałymi, zaczął się pojawiać pierwszy oddźwięk tematyki Narodzenia w sztuce, w formie malowideł, płaskorzeźb, a także żłobków i kołyszek, przedstawiających narodzenie Jezusa. O ile malarstwo i rzeźba mogły traktować temat w sposób z natury rzeczy dość wąski, to, jak pokazały dalsze wieki, przed żłobkami wystąpiły olbrzymie, choć zupełnie nie przeczuwane możliwości rozwoju, w formie dotychczas w historii niespotykanej.

Pierwszym człowiekiem, który powziął myśl scenicznego przedstawienia narodzin Chrystusa, był św. Hieronim (zm. w 420 r.). Z jego inicjatywy przebudowano i przekształcono grotę w Betlejem w taki sposób, że przypominała stajenkę, do której wstawiono rzeźby św. Rodziny, prowadzano w czasie akcji pastuszków i orszak mędrców ze Wschodu, a nawet za grotą założono łąkę, by pasące się na niej bydło dawało wrażenie naturalności i zgodności z ewangelicznym opowiadaniem.

Duchowieństwo postanowiło z betlejemskich Narodzin uczynić piękną, olśniewającą atrakcję, która by w plastyczny sposób mogła przedstawić pojęcia trudno wyobrażalne, wywołała olśnienie dla czegoś wyższego i niepojętego, pobudzając przy tym wyobraźnię i uczucie.

Zgodnie z tą koncepcją pierwotne, prymitywne żłobki zaczęły się przekształcać w misteria, wzbogacone poetyckim dialogiem, śpiewem i pierwiastkami mimicznymi. Na takim fundamencie mógł w dalszych wiekach ów religijny dramat rozwinąć się w formę wyższą — jasełka.

Ewangelia stwierdza, że Chrystus ponarodzeniu był złożony „in praesepe”, to znaczy w żłobie. Staropolską nazwą na określenie żłobu jest słowo „jasło”. Czasem też zwano jasłami dolną zagrodę pod żłobem, służącą do gromadzenia słomy na podściel. Również pasłami zwano, w razie braku żłobów, prymitywne zagrody, zrobione z desek, w które sypano sieczkę, lub paszę dla bydła. A więc pojęcia „jasło” i „żłób” można uważać za synonimy. Pierwsze z tych określeń dało nazwę widowis-

(Dokończenie na str. 7-mej)

Dwa tysiące lat...



*Dwa tysiące lat dobiega od dziejowej onej chwili,
gdy pasterze Mesjaszowi — pierwsi w szopie hołd złożyli.
Ten Sam Jezus — Król Miłości, Władca świata i Pan nieba,
czeka na nas w Swych świątyniach skromnie, pod postacią chleba.*

*Na pamiątkę tej rocznicy — do Jezusa spieszymy spolem
i jak ongiś pastuszkowie — kornie bijmy przed Nim czołem.
Do serc czystych Go zaprosimy, by przytulne miał mieszkanie,
wielką radość Mu sprawimy, bowiem zawsze czekał na nie.*

*On je żarem Swej miłości, tak rozpali — rozpromieni,
że już nic ich nie ostudzi i w wierności nie odmieni.
A więc wszyscy z darem serca — do Jezusa spieszymy spolem,
i radośnie kołędując — kornie bijmy przed Nim czołem.*

(Dokończenie ze str. 6-tej)
kom, przedstawiającym Boże Narodzenie w formie dramatycznej.

Człowiekiem, który zreformował do gruntu i rozpowszechnił jasełka, był św. Franciszek z Asyżu (zmarły w 1226 r.). Powszechnie też uważany jest za ich rzeczywistego twórcę. Pierwsze urządzone przez niego jasełka odbyły się w naturalnej grocie, jasno oświetlonej i udekorowanej na wzór stajenki betlejemskiej, przy czym zwierzęta sprowadzono żywe. Bracia zakonni i wielu zgromadzonych w noc wigilijną ludzi modliło się żarliwie, śpiewając pieśni. To widowisko w połączeniu z samą mszą pasterską i niezwykłym nastrojem, jaki wywoływała oświetlona wśród nocy grotą, miało rzeczywiście wielkie walory estetyczne i uczuciowe, czyniąc na uczestnikach niezapomniane wrażenie. Istota rzeczy polegała na tym, że do konwencjonalnej, a zarazem symbolicznej dla chrześcijan formy, jaką było urządzenie na wzór ewangelii samej stajenki, dodano efektowną treść zewnętrzną, która wspaniale rozwijała się w niczym nie skrzepowany sposób na przestrzeni wieków, powodując przy tym częściowe, a nawet całkowite zamieranie pierwotnej formy. Wielowiekowe liczne metamorfozy jasełek doprowadziły do tak oryginalnych form, jak szopka literacka, czy też polityczna.

Również wielką zasługą św. Franciszka jest rozpowszechnienie widowisk jasełkowych po całej niemal Europie przez zakony o regule franciszkańskiej (bernardyni, reformaci, kapucyni, franciszkanie, franciszkaniki i klaryski). Gdyby nie zakony, mające zasięg międzynarodowy z powodów społecznych i politycznych, istniejących w średniowieczu, popularyzacja i tak wspaniałe rozwój jasełek nie byłby w ogóle możliwe.

Następna zasługa św. Franciszka Serafickiego było uczynienie jasełek obyczajem ludowym, albowiem chodziło mu o umocnienie wiary w prostym ludzie. W późniejszych wiekach pierwiastek religijny zaczął się kurczyć, a treść ulegała wzbogaceniu i zróżnicowaniu. Okresem najświetniejszego rozwoju jasełek był wiek XV i połowa XVI, później zaczęły upadać i wynaturzać się z powodu walki reformacji z katolicyzmem, ale upadek jasełek kościelnych otworzył im nowe, jeszcze wspanialsze drogi rozwoju.

Jasełka były wystawiane w kościołach od pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia do 2 lutego, to jest do M.B. Gromnicznej. Prócz sceny przedstawiającej narodzenie Chrystusa, która była wystawiana

jako pierwsza w pierwszym dniu trwania widowiska, były również wystawiane sceny poszukiwania noclegu przez św. Józefa i Maryję oraz scena pasterska ze składaniem darów Dzieciątka i pochód Trzech Króli, co naturalnie wypadło w dniu 6 stycznia. Od tego dnia leżące w żłobku Dzieciątko przybiera już pozycję siedzącą i tak przyjmuje adorację Mędrców ze Wschodu. W święto Gromnicznej następowało w kościołach rozbieranie jasełek przy wtórze śpiewów kolędniczych.



Dawne misteria o Bożym Narodzeniu żyją jeszcze dotąd w ludowej tradycji, wystawiane pod nazwą Herodów. Jest w nich pominięta scena poszukiwania noclegu przed narodzeniem Jezusa, należy jednak zaznaczyć, że nie jest to regułą bez wyjątków. Natomiast w szopkach ludowych ta scena w ogóle nie istnieje. Powracając do spraw Herodów, nadmienimy, że istnieją najróżniejsze warianty sceny pasterskiej, hołdu Trzech Króli i właściwej sceny z królem Herodem, która nadała nazwę widowisku.

W szopkach scena pasterska i audiencji u Heroda bywa przegradzana tańcami i śpiewami figur charakterystycznych. Zdarzały się też widowiska epiczne, które tym się odznaczały, że fakt Narodzenia i pokłonu Trzech Króli nie jest wyrażony scenicznie, lecz przedstawiony przez opowiadanie osób trzecich.

Scenerią jasełek była szopka, zwa-

na stajenką betlejemską, umieszczana zwykle w bocznych nawach kościołów lub też, jeżeli była mniejszych rozmiarów, zajmowała cały ołtarz z wyjątkiem mensy, to jest stołu, potrzebnego do odprawiania nabożeństwa. Cała konstrukcja była zwykle oparta na 4-ch słupkach, dachek był kryty słomą, a ściana przednia całkowicie lub w większej części usunięta, by dać widzom jak największy wgląd w szopkę. W ten sposób szopka stawała się de facto sceną teatralną, całkowicie samowystarczającą i tym praktyczniejszą, że przenośną.

Najtrudniejszym problemem technicznym w widowiskach jasełkowych była na przestrzeni kilku wieków sprawa figurek. Zgodnie z ewangelią i apokryfami, w widowiskach jasełkowych musiały występować: Dzieciątka, Święta Rodzina, Trzej Królowie i pasterze, a prócz postaci ludzkich, jeszcze zwierzęta w szopce i wielbłądy Mędrców. Najprostszą możliwością było wykonanie figurek z drzewa lub wosku, lecz efekt był najmniejszy, gdyż postaci nie mogły się poruszać, i jakkolwiek akcja była niemożliwą; wszelkie zaś efekty mimiczne były wyrugowane same przez się i widowisko nie mogło być ożywione poetyckim dialogiem. Był więc w tych warunkach tylko efekt statyczny, który nie zaciekał na dłuższą metę widzów.

Wobec tego rozwiązano sprawę połowicznie: w miejsce plastycznych figurek wprowadzono do akcji żywe osoby z wyjątkiem małego Jezusa, gdyż to z przyczyn zrozumiałych było w kościele, w porze żymowej, niemożliwe. Tak samo było niemożliwe zaangażowanie do akcji żywych zwierząt, aczkolwiek św. Franciszek w warunkach naturalnej groty potrafił to uczynić. Ten brak również obniżał efekt szczególnie przy pokłonie 3-ch Króli.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

I dzień Bożego Narodzenia

I

Nowy Rok obchodziły pogańskie plemiona Europy według praw, określonych przez samą naturę, dnia 25 grudnia w okresie zimowego przesilenia dnia z nocą. Oprócz tego dzień 25 grudnia był przez setki lat początkiem nowego roku w całej Europie w wiekach średnich, lecz sprawy te były nieuporządkowane i dość zmienne, gdyż rozpoczynano nowy rok czasem od 25 marca, a nawet od Wielkanocy.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że początek roku jest pojęciem sztucznym i zależnym od religii, a nawet praw przyrody.

Np. strożytni Egipcjanie rozpoczęli nowy rok z wylewem Nilu na jesieni, Grecy w lecie, Żydzi i muzułmanie na jesieni, a kościół katolicki od świąt Bożego Narodzenia.

Dopiero po wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego zaczęto w Europie w ciągu XVI-XVIII wieku przyjmować nowy rok z dniem 1 stycznia.

Pogańscy Słowianie obchodzili, jak wiemy, początek nowego roku w dniu 25 grudnia. „God” po słowiańsku znaczy „rok”, więc święta, w których stary rok stykał się z nowym, zwano słusznie „godnymi”, gdyż nie jeden rok, ale dwa w nich przypadały. Nawet miesiąc grudzień przybrał też swego czasu nazwę „godnika”. Po wprowadzeniu w Polsce chrześcijaństwa, „świętami godnymi” zwano cykl świąt od Bożego Narodzenia do Trzech Króli włącznie. Nawet dni powszednie, przypadające w tym okresie, lud nazywał „świętymi”, wystrzegając się pracy. Nazwy „godów” przestano używać w literaturze i w sferach wyższych od XVIII wieku; lud, jednak konserwatywny jak zwykle, zachował tę nazwę dotychczas.

Dokładna data urodzin Chrystusa nie jest znana, wbrew temu, co nam wydaje się pewnikiem. Do połowy IV wieku nie uzgodniono nawet dnia i miejsca Narodzin. Wysuwano różne hipotezy: 6 stycznia, 14 lutego, 25 marca, 19 kwietnia, 20 maja, 17 listopada i 25 grudnia. Po wielu sporach zgodzono się na 25 grudnia, gdyż ta data była najdogodniejsza, a nie najbardziej prawdopodobna.

Z rokiem Narodzin nie było bynajmniej lepiej: do VI wieku Kościół liczył lata od założenia Rzymu tak, jak cała ówczesna Europa, dopiero Dionysius Exiguus zaczął na zlecenie papieża Jana I obliczać lata

od narodzenia Chrystusa w roku 525. Niestety mnich pomylił się o około 4—5 lat i pomyłkę tę spostrzeżono zbyt późno i nie skorygowano, gdyż zbyt wiele trzeba by zmieniać już i poprawiać. Chrystus na pewno urodził się za życia Heroda,



o czym dobrze wiadomo skądinąd, lecz według obliczenia Dyonizjusza, zmarł on w kwietniu 4 roku przed naszą erą. Uczonym są te pomyłki znane, lecz zmieniać już zasadniczych rzeczy niepodobna.

Do roku 138 naszej ery nie obchodzono wcale świąt Bożego Narodzenia. Dopiero papież Telesfor ustanowił je w formie świąt ruchomych, podobnie jak Wielkanoc. W tej formie były obchodzone do wieku IV w terminach 25 grudnia, 6 stycznia lub 25 marca. W wieku IV, gdy z całą ostrością wystąpiła konieczność zwalczania pogańskich świąt zimowych, ustalono datę 25 grudnia.

Od wieków ustaliła się tradycja, że pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia miał przebieg bardzo spokojny, ściśle rodzinny, niemal intymny. Nawet krewni i przyjaciele nie odwiedzali się tego dnia, aż dopiero nazajutrz. Rano, po bardzo uroczystym nabożeństwie, tłumy ludzi udawały się do bocznych naw kościołów, aby podziwiać szopki i jasełka. Pod względem świetności urządzania tych widowisk istniała szlachetna i wielowiekowa rywalizacja poszczególnych zakonów i kościołów. W dawnych czasach również wiele prywatnych osób urządziło u siebie w domu szopki. Np. w Warszawie słynna była szopka rodziny Zamoyskich, w Krakowie zaś Stanisława Wyspiańskiego.

Jedynymi gośćmi w pierwsze święto byli według tradycji kolędnicy, przebrani za maskary, Herodów, lub też szopkarze.

„... Gdy przyszedł Gody, nie było końca najrozmaitszym zwyczajom, obchodom, zabawom, powinszowaniom, podarkom i poczęstunkom, przebieraniom się za króla Heroda, za Żydów, Cyganów, niedźwiedzi, tury, żorawi wilki i kozy. Lud polski musiał mieć ze starożytnych lechicko-słowiańskich czasów dużo wesołych zwyczajów z Godami, czyli zakończeniem starego i powitaniem nowego roku, związanych. Te właśnie wszystkie przebierania się za cudzoziemców, oraz wodzenie żywych, młodych, dziko schwytych lub może przyswojonych wilków, turów i sarn, czyli kóz ze śpiewaniem odpowiednich pieśni i powinszowań doczekanych Godów, były to zwyczaje sięgające czasów pogańskich.

Zwyczaj chodzenia z „konikiem” jest pamiątką oprowadzenia być może także dziko schwytanego źróbka, a dochowały się jeszcze do naszych czasów pieśni, śpiewane przy oprowadzaniu niegdyś żywego tura, dziś przebranego za chłopca.

Dlatego to kapłani polscy ułożyli w XVI i XVII wieku takie mnóstwo pastorałek, czyli kolęd o Narodzeniu Chrystusa Pana, do pojęć i języka ludowego wybornie zastosowanych i dlatego wprowadzili obchody z szopkami, gwiazdą i królem Herodem, aby zatarłszy pamięć pogańsko-lechickich Godów nadać charakter chrześcijańskim świętom Bożego Narodzenia... Uroczystość Bożego Narodzenia trwała dawniej aż do Trzech Króli, czego ślad pozostał nie tylko w obrzędach kościelnych, lecz i w zwyczaju ludowym, zwanym „świętymi wieczorami”. Nie wolno wtedy było praść, motać, szyć i pracować ostrymi narzędziami. Ze stanu pogody w te wieczory przepowiadano pogodę na 12 miesięcy w roku...

W niektórych okolicach chodzi po kolędzie św. Mikołaj z wielką lnianą brodą, długim kijem pielgrzymim i różgą. Wchodzi do domu, odkrywa głowę, słucha pacierza, dziatwę, nieumiejącą i niegrzeczną straszę różgą, a dla grzecznej ma jakieś podarki, za wszystko zaś sam dostaje kolędę...”

(Z pism Zygmunta Glogera)

(Ciąg dalszy nastąpi)



HISTORIA CHOINKI

I

Historia choinki jest długa i tajemnicza. W mrok tajemnicy spowite są nie tylko jej dawne dzieje, lecz i najgłębszy sens treści wierzeniowej. Problem, którego nie można przeanalizować z powodu braku historycznego materiału, można jednak w dużym stopniu zgłębić na podstawie pewnych znanych ogniw i etapów rozwojowych, nie tylko samej choinki, lecz i kultów pokrewnych.

Istotą rzeczy w interesującym nas zagadnieniu jest nie tylko sama tradycyjnie ustrojona choinka i szukanie w przeszłości zewnętrznych podobieństw jej formy, lecz wielka cześć, jaką oddawały od niepamiętnych czasów wszystkie ludy wiecznie zielonej roślinności, symbolizującej corocznie odradzające się życie w przyrodzie.

U naszych praprzodków szpilkowe drzewa były otaczane szczególną czcią, a w świętych gajach i dąbrowach obchodzono specjalne uroczystości, w czasie których święte drzewa były iluminowane, zawieszano na nich ofiarne dary, lub też bóstwom przez nie wyobrażanym składano cześć i zapalano ognie.

Nasza świąteczna choinka jest wprawdzie spowita w odwieczną treść wierzeniową, lecz ani jej wieku, ani tym bardziej etapów rozwoju niepodobna określić. Według tradycji na świąteczną choinkę przeznaczają się u nas świerk, jodłę, a w braku tychże — sosnę, co jednak się rzadko zdarza. Nie jest też przypadkiem, że na obrzędowe drzewko świąteczne padł wybór tych właśnie gatunków drzew, szpilkowych. Według wierzeń ludowych różnych krajów zarówno świerk, jak i jodła posiadają tajemnicze moce, własności apotropieczne, są siedliskiem duchów i dlatego bywają używane również w czasie obrzędów pogrzebowych. Świerk mieści w sobie tajemne moce, wpływające na urodzaje, chroni przed piorunem, a u ludów nordyckich był wraz z jodłą uważany za drzewo święte, jak u Gallów dęby. Wierzono, że jodła w domu i gospodarskich budynkach odpędza choroby i pomór.

Według wierzeń chrześcijańskich z jodły zrobiony był krzyż, na którym umarł Chrystus, a zieleń jego stała się wieczna, odkąd po nim spłynęła Boża krew. Według mistyki religijne jodła jest najgodniej-

szym drzewkiem na świąteczny obrzęd.

Światła zapalone na choince, to nie tylko efektowna dla wzroku iluminacja. Palenie ognia na wigilnej



choince to szczątki pradawnego, pogańskiego obrzędu spopielenia zwłok i palenia ognia dla dusz zmarłych w czasie, gdy Boże Narodzenie było świętem dusz zmarłych. Ogień, związany z ludzkością nierozdzielnie od zarania jej istnienia, potężny i tajemniczy zarazem, miał według logiki prymitywnej magiczną siłę odwracania zła, odpędzania nieczystych duchów, a sprowadzania pomyślności, urodzaju i płodności. Tajemnicza rola ognia w życiu człowieka trwa do dziś dnia i trudno ją w pełni wytłumaczyć w sposób rozumowy. Ogień płonie w ważnych i uroczystych momentach życia ludzkiego: oblubieńcy trzymają zapalone świece, gromnica płonie, gdy zbliżają się ostatnie chwile żywota, płoną światełka na grobach w czasie świąt zadusznych, płonie sobótka świętojańska, a także ogień przy grobie nieznanego żołnierza. Palą się wieczne lampy w świątyniach i... płoną też światła na obrzędowej choince, a nawet na urodzinowych tortach.

Dekoracja choinki jabłkami i orzechami ma również swój bardzo głęboki, chociaż ukryty sens. Te zimotrwałe owoce były od niepamiętnych czasów uznane za pokarm przeznaczony dla dusz zmarłych i stanowiły jądło obrzędowe biesiadników w czasie, gdy wigilia była stypą zaduszną. Mając tak ścisły związek z potężnymi siłami zaświa-

ta, nabrały te owoce w wyobraźni ludu siły magicznej i tajemniczych mocy.

Dusze, patronujące płodności, urodzajom i szczęściu, używały niejako tych sił obrzędowym owocom. Nawet w czasach dzisiejszych są jabłka i orzechy uznawane przez lud za aphrodisiacum, odgrywając dużą rolę w czasie obrzędów weselnych. Są też obiektem wróżb i magii naśladowczej. Lud w swych wyobrażeniach nadał tym owocom tak dużą moc, że przypisuje im nawet własności nadnaturalne, które posiadać mają także niejadalne resztki tych owoców, jakie w noc wigilijną zakupuje się w sadzie, by sprowadzały urodzaj.

(Dokończenie nastąpi)

KALENDARZ

21 grudnia, św. Piotra Kanizjusza

Urodził się w Gellrii (obecnie Holandia) w 1521 r. Studiował w Kolonii i wstąpił do zakonu Jezuitów. Po święceniach kapłańskich pracował w Niemczech. Wydał wiele dzieł, zwłaszcza znany „Katechizm”. Umarł we Fryburgu w 1597 roku.

29 grudnia, św. Tomasza Becket

Urodził się w Londynie w 1118 r. Był kanclerzem królewskim, a w 1162 r. został biskupem. Ponieważ bronił praw Kościoła przeciw królowi Henrykowi II został wygnany do Francji. Po powrocie do ojczyzny jest prześladowany, a w końcu zostaje zabity z polecenia króla w roku 1170.

31 grudnia, św. Sylwestra

Od roku 314 był biskupem Kościoła Rzymskiego. Umarł w 335 r. i został pochowany na cmentarzu Priscyllii przy drodze Salaryjskiej.

1 stycznia, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Pierwszego stycznia jest świętem Matki Bożej. Równocześnie w tym roku po raz dziesiąty obchodzimy Światowy Dzień Pokoju. Sprowadza się on nie tylko do formalnych obchodów, ale służy przede wszystkim wychowaniu narodów do pokoju. Powinien wywierać konkretne skutki w całej społeczności świata, którą wzywa do realnej troski o pokój.

KOMUNIKATY REKTORATU Polskiej Misji Katolickiej we Francji

I — NOMINACJE

1. Ojciec św. Jan-Paweł II wyróżnił Ks. Kanonika Jana KITKĘ do godności Kapelana Jego Świątobliwości. Nowemu Księdzu Prałatu wi składamy serdeczne gratulacje.

2. Dunkierka jest nową placówką misyjną, na którą proboszczem został mianowany Ks. Jerzy Chorzempa S. Chr. adres: 15, rue David d'Angers — B.P. 3/165 59377 DUNKERQUE — Tel.: (28) 66.54.62.

3. Na miejsce Ks. Jerzego Chorzemy proboszczem został mianowany Ks. Jan KALUŻA S. Chr w MERICOURT sous LENS.

4. W SAINT DENIS (93) został mianowany stałym proboszczem Ks. Aleksander GOŁDA — Michaelita.

5. W NICEI (06) duszpasterzem został mianowany Ks. Maksymilian LASOK — równocześnie duszpasterzem w MARSYLII.

6. Ustąpił ze swego długoletnie zajmowanego stanowiska dziekan dekanatu południowo - środkowego — Ks. Michał BABIRECKI C. M., na Jego miejsce został mianowany Ks. Jan SOCHA C. M. z GAUTHERETS.

7. Dyrektorem Emigracyjnej Narodowej Pielgrzymki do PARAY le MONIAL został mianowany Ks. prał. Tadeusz DERENDAL.

8. Referentem P.Z.K. w Okręgu SAINT-ETIENNE został mianowany Ks. Zdzisław WYPCHAŁ C. M.

9. Administratorem „Głosu Katolickiego” został mianowany Br. Władysław SZYNAKIEWICZ S. Chr.

II KALENDARZ UROCZYSTOŚCI — ZEBRAŃ — PIELGRZYMEK

rok 1980

3 lutego :

— Niedziela Biblijna.

24 lutego — Niedziela :

—Zbiórka na fundusz Głosu Katolickiego.

13 kwietnia :

— Niedziela Powołań,

— Zebranie Rady PZK.

1 maja :

—Pielgrzymka do Matki B. Belejemskiej.

4 maja — Niedziela :

— Uroczystości Królowej Polski i Konstytuc. 3 Maja.

11 maja — Niedziela :

— Pielgrzymka do Matki Boskiej w Liesse.

15 maja :

— Pielgrzymka Maryjna do St A-vold.

18 maja :

— Dzień Urodzin Ojca Św. Jana Pawła II.

— Pielgrzymka Maryjna do Błogosławionej Doliny (Wschodnia Francja).

— Zlot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt.

25 maja — Niedziela :

— Zjazd Katolicki w Dammarieles-Lys.

26 maja :

— Pielgrzymka Maryjna do Thirenbech.

15 czerwca — Niedziela :

— Pielgrzymka Maryjna do Sion (Wschodnia Francja).

— Pielgrzymka do św. Teresy w Lisieux.

22 czerwca — Niedziela :

— Pielgrzymka Narodowa do Paray-le-Monial.

29 czerwca — Niedziela :

—Zlot KSMP w Vaudricourt.

6 lipca — Niedziela :

— Zjazd Katolicki w Osny.

2 — 9 sierpnia :

— Pielgrzymka Narodowa do Lourdes.

18 - 23 sierpnia :

— Rekolekcje wspólne Sióstr.

8 - 12 września :

—Rekolekcje i Zjazd Księży.

III JUBILEUSZE KAPŁAŃSKA W ROKU 1980.

30 lat — Ks. Moczadło Alfons S. Chr. święc. 23. 04. 1950 (Paryż).

40 lat — Ks. Pakuła Józef O.M.I. święc. 25. 05. 1940. (Rzym).

25 lat — Ks. Prał. Ankierski Rajmund święc. 29. 05. 1955 (Paryż).

20 lat — Ks. Skomorowski Alfons S. Chr. święc. 4. 06. 1960 (Poznań).

45 lat — Ks. Prał. Kiedrowski Witold święc. 12. 06. 1935 (Pelplin).

40 lat — Ks. Suwała Stanisław S.A.C. — święc. 16. 06. 1940 (Rzym).

45 lat — Ks. Kan. Bieszczad Bronisław święc. 23. 06. 1935 (Kra-ków).

25 lat — Ks. Ryś Stanisław S.A.C. święc. 24. 06. 1955.

25 lat — Ks. Szymeczko Edward O.M.I. święc. 26. 06. 1955 (O-bra).

30 lat — Ks. Kurda Paweł O.M.I. święc. 2 .07. 1950 (Rzym).

35 lat — Ks. Sumela Szczepan S.A.C. święc. 8. 07. 1945 (Cam-brai).

20 lat — Ks. Nowak Józef O.M.I. święc. 10. 07. 1960 (Velaine).

25 lat — Ks. Strużek Feliks O.M.I. święc. 10. 07. 1955 (Rzym).

25 lat — Ks. Zając Franciszek O.M.I. święc. 10. 07. 1955 (Velain).

50 lat — Ks. Wędzioch Czesław S.A.C. święc. 20. 07. 1930 (Rzym).

40 lat — Ks. Kulinowski Henryk S. Chr. święc. 21. 07. 1940 (Kra-ków).

50 lat — Ks. Cymbrowski Antony -Martin C.M. święc. 8. 09. 1930 (Kraków).

10 lat — Ks. Adamski Stanisław O.M.I. święc. 5. 12. 1970 (Bruay-en-Artois).

30 lat — Br. Szymański Stefan O.M.I. święc. 8. 12. 1950.

25 lat — Ks. Antoniak Izidor święc. 18. 12. 1955 (Paray le Monial).

Ks. Prał. Z. Bernacki
Rektor

Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

LITURGIA NIEDZIELI

Modlitwy Powszechne:

NA IV NIEDZIELE ADWENTU
23 grudzień 1979

Złożmy hołd Jezusowi Chrystusowi, Zbawcy naszemu, prosząc Go, aby ogarnął wszystkich ludzi swoją miłością.

1) Jezus przychodzi na świat, aby uczynić nas w pełni dziećmi Boga; aby wszyscy Go uznali, przyjęli w prawości serca, błagajmy Pana.

2) Jezus zapragnął narodzić się z Dziewicy Maryi; aby chrześcijanie zachowali czystość obyczajów i szacunek wobec drugich, błagajmy Pana.

3) Jezus przychodzi na świat ludzi sytych i cierpiących nędzę; aby pobudził nas wszystkich do dzieła sprawiedliwości i miłości prawdziwej, błagajmy Pana.

4) Jezus zstępuje na Ziemię, by nas podnieść ku niebu; aby umocnił w nas wszystkich pragnienie dóbr wiecznych, błagajmy Pana.

5) Aby nasza wspólnota, w łączności z Maryją, niosącą nam Zbawiciela, pomnażała obecność Chrystusa w świecie, błagajmy Pana.

Panie, racz umościć nasze serca w prawdziwej miłości i wierze; abyśmy postępując w doskonałości chrześcijańskiej, mogli się podobać Tobie i cieszyć się przyjściem Twojego Syna, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY 30 grudzień 1979

Zjednoczmy się w modlitwie jak dzieci jednej rodziny przed Ojcem, który jest najbardziej czułym z ojców.

1) Aby Kościół, który nazywamy naszą matką był kochany i szanowany w świecie, błagajmy Pana.

2) Aby wszyscy wierzący trwali w miłości braterskiej Chrystusa, błagajmy Pana.

3) Aby rodzice i wychowawcy zasłużyli na zaufanie swych dzieci i ukazali im źródło prawdziwego szczęścia, błagajmy Pana.

4) Aby młodzi, wsparci przez rodziców, poznali i urzeczywistnili swoje powołanie, błagajmy Pana.

5) Aby ludzie osamotnieni znaleźli wśród nas przyjaźń i zrozumienie, błagajmy Pana.

Panie, który przez swoją miłość obdarzasz pokojem i mocą wszystkie serca; wysłuchaj naszych modlitw i pobłogosław naszym rodzinom. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA BOŻE NARODZENIE

„Dobra Nowina” Zbawiciela, który jest wśród nas powinna pocieszyć cierpiących, umocnić słabych i oświecić tych, którzy wątpią.

1) Aby Kościół wszystkim ludziom naszych czasów nie przestawał głosić orędzia radości i pokoju Bożego Narodzenia, błagajmy Pana.

2) Aby cierpiący z powodu wojny czy wygnania odzyskali nadzieję i osiągnęli upragniony pokój, błagajmy Pana.

3) Aby biedni i samotni w tym dniu Bożego Narodzenia odczuli, że są kochani przez Boga, błagajmy Pana.

4) Aby wielcy tego świata użyli swoich wpływów i władzy w niemordowanym poszukiwaniu sprawiedliwości i pokoju, błagajmy Pana.

5) Aby nasza wspólnota w świetle Bożego Narodzenia odrodziła się wewnętrznie, błagajmy Pana.

Panie Jezu, przychodząc do ludzi, objawiłeś nam niezwykłą miłość Boga; wysłuchaj naszych modłów i udzieli naszym czasom radości i pokoju. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI

1 stycznia 1980

Bracia, gdy dzisiaj składamy życzenia naszym bliskim, prosimy Boga o błogosławieństwo dla nas wszystkich w Nowym Roku.

1) Aby Kościół na wzór Maryi, Matki Boga, dał światu Zbawiciela

Majcherczyk Julian

Wierszyki dla dzieci

Wierszyk chłopczyka

Święty Mikołaju,
jestem jeszcze mały,
nie patrz na mnie i nie całuj,
bo zaraz drzę cały!
O nic mnie nie pytaj
i nie bij za karę,
lecz za torbę swoją chwytaj
i daj mi podarek!

Boże Narodzenie

Cóż to za święto dla nas dzieci
kiedy na niebie gwiazdka zaświeci,
kiedy to razem chłopcy, dziewczynki,
skupią się wszyscy wokół choinki,
i zaśpiewają polskie kolędy
o narodzonym Dzieciątku Bożym
co leży w żłóbku między bydlety
i wcale się nie trwoży!

Choinka

Przyjechała do nas
królewna zielona,
tysiąc srebrnych gwiazdek
miała na ramionach.
Gwiazdki postradała,
ogniem zajaśniała
i stoi pod ścianą
wyzłocona cała.

Przy żłóbku

Jezu maleńki,
Dzieciątko Boże
jakież ja dzisiaj
dary Ci złożę?
Za Twoją dobroć
i dla Twej chwały
oddam Ci moje
serduszko całe!



Czymże ja się pochwałę?

Każdy naród się chlubi,
tym co posiadał, co lubi!
Czy bogactwem, czy sławą,
czy mądrością, czy prawem?
A ja, polskie pacholę,
czym się mogę pochwalić?

Naród mój nie ma bogactw,
ani wina, ni miodu,
lecz ma Ojca Świętego,
z tego, co i ja rodu!

i zgromadził wokół Niego wszystkich ludzi, błagajmy Pana.

2) Aby ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, odnowili swoją gorliwość i odwagę, błagajmy Pana.

3) Aby wszystkim sierotom, które nie mają już matki, Bóg pozwolił poznać ludzi o sercu uważnym i współczującym, błagajmy Pana.

4) Gdy obdarowujemy nasze dzieci podarkami, inne umierają z głodu, nędzy czy jako ofiary wojny; za tych wszystkich małych braci Chrystusa, błagajmy Pana.

5) Aby Najświętsza Maryja Panna była Królową i Matką naszej wspólnoty i zgromadziła wszystkich w jedną, wielką rodzinę, błagajmy Pana.

Maryjo, Matko Boga i Matko wszystkich ludzi, znasz potrzeby ziemi, jak znacz plany Boga wobec nas. Naucz nas uzgadniać nasze pragnienia i nasze działanie z wolą i miłością Twojego Syna. Który królujesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

★★★★★★★★★★★★★★★★

Ewangelie:

4. Niedziela Adwentu (Łk. 1, 39-45)
— 23 grudnia

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry i do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty, napemnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i bogosławiony jest owoc Twego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnia się słowa powiedziane Ci od Pana”.

Narodzenie Pańskie (Łk 2, 1-14)
— 25 grudnia

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii



był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuje wam radość wielką, która będzie udziałem, całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”.

Niedziela Świętej Rodziny (Łk 2 41-52) — 30 grudnia.

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi, szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli,

wrócili do Jerozolimy, szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Naten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś Nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On Im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” Oni jednak nie zrozumieli tego, co Im powiedział. Potem poszedł z Nimi i wrócił do Nazaretu, i był Im poddany. A Matka Jego chowała wierne wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi — 1 stycznia 1980.

ŁK. 2, 16-21

Pasterze pospiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu.

A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze powiadali.

Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie Matki.

Oto słowo Pańskie.

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.